

II. GOSPODARKA ŚWIATOWA – SPEŁNIONE OCZEKIWANIA?

Rok 2003 spełnił nadzieje przywódców państw i ekonomistów na poprawę koniunktury w gospodarce światowej, aczkolwiek na początku roku nie było to takie oczywiste, ponieważ panowała duża niepewność związana z przygotowaniami USA do wojny w Iraku. Obawiano się, że na przykład ceny ropy naftowej mogą wzrosnąć do 40 USD za baryłkę – co byłoby zabójcze dla światowej koniunktury gospodarczej. W tej sytuacji prognozy ekonomistów i analityków były bardzo pesymistyczne i jak to ujął prestiżowy „The Economist”, przypominały opowieści z gatunku horroru. Wielką niewiadomą było przede wszystkim to, jak zachowa się gospodarka USA, od której wyników zależało i nadal zależy wszystko w świecie¹. Obawy te potwierdzały wyniki pierwszego kwartału, które nie były wcale zachęcające, ponieważ wzrost PKB w USA wyniósł tylko 1,6%, a w strefie euro i Japonii nie zmienił się w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku, w Niemczech zaś spadł nawet o 0,2%.

W maju 2003 roku, jeszcze w czasie wojny w Iraku, nastroje zmieniły się na lepsze, gdyż okazało się, że są podstawy do przyspieszenia gospodarczego. Przede wszystkim wbrew pesymistycznym oczekiwaniom nie wzrosła radykalnie cena ropy naftowej w świecie², a w maju w USA ogłoszono, że wskaźnik koniunktury w przemyśle i indeks nastroju konsumentów poprawiły się zdecydowanie. Przełożyło się to na wzrost akcji na giełdach USA (na przykład wskaźnik rynku podstawowego SandP 500 wzrósł od kwietnia 2003 r. do końca roku o ponad 40%). Czynnikiem sprzyjającym rozwojowi koniunktury były niskie stopy procentowe, które z kolei sprowadziły rentowność obligacji amerykańskich do najniższego od kilkadziesiąt lat poziomu. Wszystko to sprawiło, że zmniejszyły się koszty finansowania działalności gospodarczej w USA, co w warunkach małych zapasów doprowadziło do nowych zamówień, produkcji i inwestycji.

¹ *Special Report. The World Economy: Horror Stories*, „The Economist” z 15 marca 2003 r.

² Znaczenia cen ropy naftowej dla światowej koniunktury nie sposób nie docenić. Cena na poziomie 30 USD za baryłkę oznacza niższy o 0,3% wzrost gospodarczy w USA i Europie Zachodniej oraz wyższą inflację w granicach 0,2–0,4%. Według analityków zmienna cena ropy naftowej o 10 USD w górę lub w dół przyczynia się do wzrostu lub spadku światowego dochodu o 0,5%. Tak się jednak składa, że spadek wartości dolara wobec innych walut kompensuje skutki wzrostu cen ropy, która jest ustalana w dolarach. Zob. „The Business” z 7–8 marca 2004 r.

Poprawa wskaźników gospodarki amerykańskiej przyczyniła się do poprawy analogicznych wskaźników w Eurolandzie, Japonii i w grupie państw określanych mianem „wschodzących rynków” (*emerging markets*), gdzie rosnące ceny akcji świadczyły o rosnącym zaufaniu, tym bardziej że tam również stopy procentowe w ujęciu historycznym były niskie. W grudniu 2003 roku podstawowy wskaźnik koniunktury dla wszystkich państw OECD (*composite leading indicators*) wzrósł do najwyższego poziomu od początku 2002 roku³.

Interesującego materiału empirycznego na temat poprawy stanu koniunktury w gospodarce światowej dostarczają raporty agencji ratingowych. Wedle jednej z nich, Agencji Fitch, w 2003 r. liczba podwyżek ratingów rosła z kwartału na kwartał, a liczba obniżek regularnie spadała. Globalne ożywienie przełożyło się przede wszystkim na poprawę oceny kredytowej gospodarek rozwijających się i przedsiębiorstw tam ulokowanych⁴.

Poprawa koniunktury w gospodarce światowej w 2003 roku pomimo całego swego pozytywnego wydźwięku nie była w stanie przesłonić aż nadto widocznych jej strukturalno-funkcjonalnych problemów, z których dwa wybiły się na plan pierwszy.

Pierwszy, mający wręcz fundamentalne znaczenie, przejawia się w nadmiernym uzależnieniu gospodarki światowej od amerykańskiej – co w sposób niezwykle obrazowy i trafny zarazem ujął były sekretarz skarbu USA Lawrence Summers, mówiąc, że rozwój i funkcjonowanie gospodarki światowej przypomina lot na jednym silniku (*flying on one engine*)⁵. W tej sytuacji pada pytanie retoryczne, co stałoby się, gdyby ten przysłowiowy silnik w postaci amerykańskiej gospodarki zwolnił, nie mówiąc już o awarii. W obliczu słabości innych biegunów wzrostu (Euroland, Japonia) w 2003 r. nieoczekiwanie ujawnił się nowy – w postaci gospodarki ChRL, w której po raz pierwszy dostrzeżono możliwości pozytywnego oddziaływania na światową koniunkturę gospodarczą. Jest to bez wątpienia nowa jakość w gospodarce światowej.

Drugi, równie ważny strukturalny problem wiąże się z zastojem w wielostronnych negocjacjach handlowych pod auspicjami WTO. Realna staje się groźba załamania globalnego systemu handlowego i zastąpienia go rywalizującymi regionalnymi blokami handlowymi lub dwustronnymi porozumieniami o preferencyjnym handlu opartymi bardziej na kalkulacjach politycznych aniżeli ekonomicznych.

PRZEGLĄD KONIUNKTURY GOSPODARCZEJ W ŚWIECIE W 2003 ROKU

Zapoczątkowane w drugim kwartale ożywienie w gospodarce światowej nabrało trwałego i rzeczywiście globalnego charakteru. To sprawiło, że przygotowane przez profesjonalne ośrodki prognozy o umiarkowanym charakterze (zob. tabela 1) z początku 2003 roku zostały przekroczone. Zamiast oczekiwanych 3% świato-

³ OECD Composite Leading Indicators for December 2003. Updated February 2004, www.oecd.org/document/10/0,2340,en.

⁴ „Parkiet” z 7–9 lutego 2004 r.

⁵ *Flying on one Engine. A Survey of the World Economy*, „The Economist” z 20 września 2003 r.

wego wzrostu wartość ta osiągnęła prawie 4%, przede wszystkim za sprawą ponad czteroprocentowego wzrostu w USA⁶ i znakomitych wyników gospodarek określanych mianem rynków wschodzących, w tym przede wszystkim Azji Wschodniej.

Tabela 1

Ocena stanu koniunktury w gospodarce światowej według Instytutu Ekonomii Międzynarodowej z Waszyngtonu (roczne procentowe zmiany PKB)

Wyszczególnienie	Zmiany rok do roku			Zmiany do IV kwartału ub. r.		
	2002	2003	2004	2002	2003	2004
Państwa rozwinięte	1,75	1,75	2,50	2,50	2,00	3,00
Państwa rozwijające się i rynki wschodnie	4,00	4,50	5,00	4,00	4,50	5,25
Świat	2,75	3,00	3,75	3,25	3,25	4,00

Źródło: M. Mussa, *Global Economic Prospects: Through the Fog of Uncertainty*, International Economics Policy Briefs, Washington, April 2003.

Na szczególną uwagę zasługują wyniki gospodarki ChRL (9% wzrostu) i Indii (ponad 6% wzrostu). Solidny wzrost był także udziałem tak znaczących państw jak Rosja, Brazylia, Argentyna, Tajlandia, Singapur. Na tym tle słabo wypadły gospodarki strefy euro, notując wzrost zaledwie 0,4% – co jest najgorszym od 1993 roku wynikiem (tabela 2).

Tabela 2

Realny wzrost PKB w rozwiniętych państwach Zachodu w 2003 roku (% zmiany w stosunku do roku ubiegłego)

Wyszczególnienie	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.
Kanada	3,46	2,54	1,40	1,01
Strefa euro	1,12	0,71	0,13	0,28
Francja	1,30	0,66	-0,34	-0,20
Niemcy	0,48	0,06	-0,30	-0,24
Włochy	1,16	0,39	0,39	0,38
Japonia	1,84	2,73	2,30	1,77
Wielka Brytania	1,99	1,93	2,07	2,09
USA	2,80	2,13	2,42	3,60

Źródło: *International Economics Trends*, www.bea.gov.

Światowe ożywienie gospodarcze zawdzięczać należy amerykańskiej lokomotywie, której udział w światowym produkcie wynosi ponad 30%. Zestawienie czynników tworzących wzrost dochodu narodowego w tym kraju przedstawia tabela 3.

⁶ W 2003 roku wzrost gospodarczy w USA w poszczególnych kwartałach przedstawiał się następująco (w cenach bieżących): I kwartał – 2,0%, II kwartał – 3,1%, III – kwartał 8,2%, IV kwartał – 4,1%.

Jak wynika z danych liczbowych tam zawartych, wydatki konsumpcyjne w największym stopniu generowały wzrost gospodarczy USA. Nie powinno to dziwić, wszak z tytułu zwrotu podatków obywatele amerykańscy zostali zasileni dodatkową kwotą około 25 mld USD ze względu na niższe stawki w roku 2002 i 2003. Drugim ważnym czynnikiem wzrostu były nakłady inwestycyjne, głównie w postaci zakupów sprzętu, wyposażenia i oprogramowania. Znaczenia tego faktu nie można nie doceniać, zważywszy na to, że nadaje on tendencji rozwojowej bardziej trwałą i długofalowy charakter.

Tabela 3
Składniki wzrostu PKB w USA w 2003 roku

Wyszczególnienie	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.
Sprzedaż ogółem	2,71	3,26	8,33	3,41
Zmiany zapasów	-0,74	-0,17	-0,13	0,61
Konsumpcja	1,80	2,34	4,89	1,84
Inwestycje	0,16	0,90	2,30	1,23
Wydatki rządowe	-0,07	1,36	0,34	0,16
Handel zagraniczny	0,81	-1,34	0,80	0,19
Błędy	0,04	0,09	-0,04	0,02
Wzrost PKB	1,97	3,09	8,20	4,02

Źródło: *National Economic Trends*, www.bea.gov.

U podstaw wszystkich pozytywnych zmian leży ekspansywna polityka monetarna Urzędu Rezerwy Federalnej przejawiająca się w radykalnym obniżeniu krótkoterminowych stóp procentowych do poziomu 1,1% (przypomnieć należy, że na początku 2001 roku wynosiły one 5,25%). Stworzony został w ten sposób dogodny klimat dla inwestycji, w tym również kapitałowych, gdyż indeksy giełd amerykańskich poszybowały w górę, przyczyniając się do stworzenia efektu bogactwa. Tani kredyt umożliwił zwiększenie wydatków na budownictwo, gałąź gospodarki tradycyjnie już uznaną za probierz koniunktury.

Poprawie ogólnych wskaźników towarzyszył wzrost wydajności pracy w przemyśle (drugi kwartał – 6,1%, trzeci kwartał – 9,45, czwarty kwartał – 3%), który przyczynił się do obniżki kosztów i co za tym idzie, zwiększenia zysków. Nic dziwnego, że w tych warunkach w drugiej połowie 2003 roku zyski przedsiębiorstw USA wzrosły o przeszło 30%⁷.

pozytywne tendencje w amerykańskiej gospodarce mają szansę utrzymać się w 2004 roku m.in. ze względu na to, że jest to rok wyborczy. W interesie obecnej administracji republikańskiej leży utrzymanie w mocy wszystkich już istniejących przesłanek wzrostu: zwolnienia podatkowe, wydatki rządowe (deficyt budżetowy), niskie stopy procentowe, osłabienie dolara. Po zakończeniu kampanii wyborczej należy spodziewać się podniesienia stóp procentowych w USA.

⁷ *National Economic Trends: USA*, www.bea.gov.

W porównaniu z USA gospodarki państw UE rozwijały się w 2003 roku ponad dwukrotnie wolniej. Było to o tyle ciekawe, że wzrost w strefie euro był mizerny (0,4%), podczas gdy w państwach do niej nienależących (Wielka Brytania, Szwecja, Dania) wyniósł ponad 2%. Jak się wskazuje, przyczyną tego stanu rzeczy jest nazbyt konserwatywna i mało elastyczna polityka monetarna Europejskiego Banku Centralnego, który od dwóch lat utrzymuje stopy procentowe na poziomie 2% – a więc znacznie wyższym niż w USA. Usprawiedliwieniem dla takiej polityki jest wynosząca ponad 2% inflacja, której źródłem są nadmierne deficyty budżetowe kilku państw, w tym dwóch kluczowych – Francji i Niemiec.

W 2003 roku te dwa państwa i ich gospodarki odgrywały rolę „hamulcowych” w europejskim wzroście gospodarczym ze względu na złamanie Paktu Stabilności, tj. przekroczenie deficytów budżetowych ponad 3%. W przypadku Niemiec pewnym wytłumaczeniem może być koszt zjednoczenia, ale nie zmienia to faktu, że Francja i Niemcy muszą podjąć śmiało reformy strukturalne, aby uczynić ich gospodarki bardziej konkurencyjnymi. Wiele zależy także od EBC i realizacji Paktu Stabilności – odpowiedzialność za to spoczywa już na Wspólnocie Europejskiej. Jest to wyjątkowe wyzwanie dla WE i jej państw członkowskich – w jaki sposób i na jakim szczeblu prowadzić efektywną politykę stymulowania wzrostu gospodarczego. Być może na poziomie państwa nie ma wystarczających instrumentów (polityka monetarna), a na szczeblu wspólnotowym są one jeszcze nieefektywnie stosowane. W tym być może kryje się cena, jaką trzeba płacić za integrację europejską, a zwłaszcza za to, że kryteria polityczne nadal dominują nad ekonomicznymi w procesie integracji ekonomicznej.

Słaby udział Europy w światowym wzroście kontrastował ze wschodnioazjatyckim dynamizmem, do którego zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Był to biegun nr 2 w gospodarce światowej w 2003 roku. Największa gospodarka tego regionu – czyli Japonia – wykazała oznaki ożywienia i gdyby nie deflacja, wyniki byłyby jeszcze lepsze. W opinii „The Economist”: „Jeśli w tym kraju będzie utrzymana ekspansywna polityka monetarna i jeśli rząd nie popełni błędu w postaci podniesienia podatków, istnieje znakomita szansa na utrzymanie trwałego ożywienia”⁸.

Najjaśniejszą gwiazdą tego regionu i całej gospodarki światowej jest gospodarka chińska, która od 1992 roku rozwija się w równym tempie około 9%. Wzrost ten odbywa się w warunkach malejącej inflacji, która może jednakże przekształcić się w deflację. Spadają również stopy procentowe. Bilans obrotów bieżących wykazuje trwałą nadwyżkę (około 2% PKB), deficyt budżetowy jest pod kontrolą (3% PKB), kurs walutowy pozostaje stały, a rezerwy walutowe osiągnęły stan 300 mld USD⁹.

Innym państwem w Azji, którego wyniki zasługują na uwagę, są Indie – 6% wzrostu PKB. Ekspansywna polityka monetarna połączona z obniżką podatków stworzyły dogodne warunki dla prowadzenia działalności gospodarczej. Niskie

⁸ *Japan. Flying Again*, „The Economist” z 14 lutego 2004 r.

⁹ *National Economic Trends: China*, www.bea.gov.

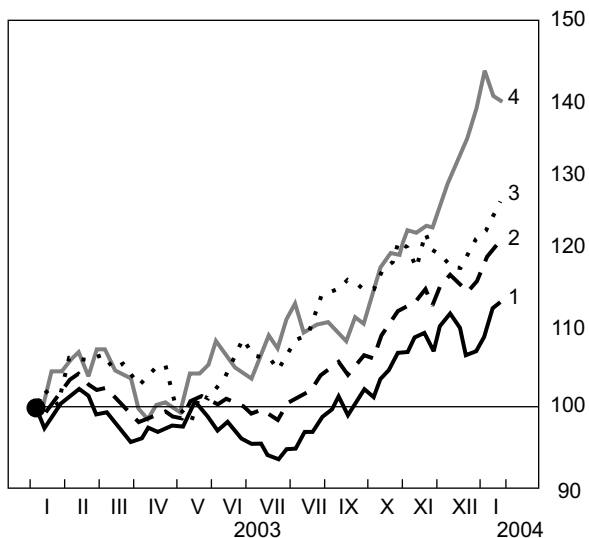
koszty siły roboczej w połączeniu ze znajomością języka angielskiego czynią Indie atrakcyjnym miejscem lokat inwestycji bezpośrednich (zwłaszcza w sferze usług *outsourcing*). Wszystkie pozostałe państwa regionu zanotowały również bardzo dobre wyniki; na uwagę zasługuje Australia sięgającym z ponad 3% wzrostem. Jest to bardzo dobry wynik, zważywszy że podobne tempo utrzymuje się od 13 lat, czyniąc z Australii jedną z najszybciej rozwijających się i konkurencyjnych gospodarek w świecie, gdzie udział sektora usług w tworzeniu dochodu narodowego wynosi 78%. Australia jest drugim po ChRL odbiorcą inwestycji w regionie. Prowadzi również aktywną politykę handlową, o czym świadczy podpisanie z USA, Singapurem i Tajlandią bilateralnych układów o wolnym handlu¹⁰.

Wyniki gospodarcze pozostałych regionów w 2003 roku potwierdziły, że znajdują się one nadal na peryferiach gospodarki światowej: Bliski Wschód – 0,5% wzrostu, Afryka – 3% i Ameryka Łacińska jako całość – 2,5%. Są to wartości o wiele niewystarczające dla zapewnienia trwałego i zrównoważonego rozwoju społeczeństw tam zamieszkujących.

Ważnym wskaźnikiem poprawy koniunktury w gospodarce światowej w ubiegłym roku był wzrost cen towarów, który ujawnił się już w 2002 roku, ale w następnym zdecydowanie nabrał tempa (zob. wykres 1).

Wykres 1

Dynamika cen towarów w świecie w 2003 roku (7 stycznia 2003=100)



¹ żywność

² wszystkie towary

³ surowce rolne

⁴ metale

Źródło: „The Economist” z 24 stycznia 2004 r.

¹⁰ Zob. www.investaustralia.gov.au.

Przyczyny tak silnego wzrostu są dosyć złożone, gdyż obok wzmożonego popytu ze strony najszybciej rozwijających się gospodarek (USA, ChRL) ważną rolę odgrywają także czynniki spekulacyjne (gra na zwyżkę na międzynarodowych giełdach towarowych). Nie bez znaczenia jest także deprecjacja dolara, w którym rozliczana jest większość handlu tymi towarami. Wielu inwestorów kupuje na przykład złoto, chcąc się zabezpieczyć przed dalszym spadkiem amerykańskiej waluty. W przypadku miedzi, która jest wyceniona w dolarach, dla kupców dysponujących innymi walutami jest ona tańsza – co zachęca do kupowania i gromadzenia zapasów. Można zatem przyjąć, że odwrócenie tendencji wzrostowej cen towarów będzie sygnałem wyprzedzającym zmianę światowej koniunktury gospodarczej.

Innym wskaźnikiem potwierdzającym poprawę kondycji gospodarki światowej jest wzrost zaufania do rynków wschodzących, który przejawia się zwiększonym napływem do nich kapitału prywatnego – w 2003 roku w wysokości około 140 mld USD (wzrost z poziomu 110 mld USD w 2002 roku). Połowa tych funduszy została ulokowana w regionie Azji i Pacyfiku, a drugą połowę podzieliły się Ameryka Łacińska i Europa¹¹.

Na koniec tej części warto przytoczyć prognozę kursów wybranych walut w 2004 roku, które oparte są na oczekiwaniu dalszej deprecjacji dolara.

Tabela 4
Przewidywane kształtowanie się kursów niektórych walut w 2004 roku
(dana waluta w USD)

	11 stycznia 2004	za 3 miesiące	w ciągu 12 miesięcy
Euro ¹	1,27	1,32	1,37
Japonia (jen)	105,7	101,0	95,0
W. Brytania (funt) ²	1,87	1,85	1,93
Szwecja (korona)	7,22	6,85	6,40
Szwajcaria (frank)	1,24	1,17	1,11
ChRL (juan)	8,28	8,20	7,80
Polska (złoty)	3,82	3,60	3,40

¹ USD w euro.

² USD w funtach szterlingach.

Źródło: „The Economist” z 14 lutego 2004 r.

O STRUKTURALNYCH PODSTAWACH WZROSTU W GOSPODARCE ŚWIATOWEJ

Zależność koniunktury w gospodarce światowej od amerykańskiej gospodarki po drugiej wojnie światowej, a zwłaszcza w etapie pozimnowojennej globalizacji, przyjmowano jako rzecz oczywistą i niekwestionowaną, wręcz jako konstytutywny element porządku międzynarodowego w ogóle. W niezbyty sposób

¹¹ Institute of International Finance, www.imf.org.

potwierdzają to dane mówiące o tym, że od 1995 roku 60% światowego wzrostu było generowane przez gospodarkę USA, i to w sytuacji gdy jej udział w światowym produkcie wynosi około 30%. Decyduje o tym rosnący dwukrotnie szybciej niż w całym świecie popyt wewnętrzny w USA, który z kolei jest funkcją rosnących wydatków gospodarstw domowych z tytułu zadłużenia się (wysoka konsumpcja) przedsiębiorstw, a także wydatków rządu federalnego. Według tych samych danych udział ChRL i UE w światowym wzroście ocenia się na 10%, a kolejne 20% przypada na pozostałe gospodarki w świecie. Przy czym interesujące jest to, że gospodarka Japonii w omawianym okresie *in minus* 10% hamowała światową koniunkturę¹².

W 2003 roku, i był to pod tym względem rok szczególny, zaczęto dostrzegać, że taka zależność tworzy nadmierną asymetrię w gospodarce światowej, co nie jest dla niej korzystne – stąd porównanie do lotu na jednym silniku. Podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos szef Citibanku W.R. Rhodes oświadczył, że świat powinien zachować ostrożność w poleganiu tylko i wyłącznie na USA jako źródle wzrostu, a w interesie państw wysoko i słabo rozwiniętych leży przeprowadzenie reform, które generowałyby ich wzrost gospodarczy w większym stopniu oparty na własnych zasobach¹³.

Źródłem obaw o niezawodność amerykańskiej lokomotywy jest podwójny deficyt jej gospodarki, tj. deficyt rachunku bieżącego i deficyt budżetowy, które łącznie wynoszą ponad 9% PKB. To sprawia, że spada do niej zaufanie, gdyż zarówno automatyczne rynkowe procesy przystosowawcze (zmiany kursu dolara), jak i ewentualna polityka przystosowawcza mogą negatywnie oddziaływać na procesy gospodarowania w innych państwach. Doszło nawet do tego, że Międzynarodowy Fundusz Walutowy po raz pierwszy ostrzegł, iż powiększający się deficyt budżetowy USA nie leży w interesie gospodarki światowej. Deficyt ten, wywołany zwiększonymi nakładami na zbrojenia z jednej strony i obniżeniem podatków z drugiej, prędzej czy później zmusi Urząd Rezerwy Federalnej do podwyżki stóp procentowych (oczekuje się, że stanie się to po wyborach), co ograniczy wzrost produkcji i inwestycje. Pogłębiający się zaś deficyt na rachunku bieżącym prowadzi wprost do deprecjacji dolara, co dla innych państw jest problemem, gdyż ogranicza konkurencyjność ich eksportu. Przejawia się w tym egoizm i ekonomiczny unilateralizm USA – co potwierdza wypowiedź jednego z amerykańskich polityków: „słabnący dolar to nie jest problem USA”.

W 2003 roku deficyt handlu zagranicznego osiągnął najwyższą wartość w historii – 540 mld USD i w ostatnich 10 latach wzrósł nieomal pięciokrotnie (w 1993 roku wyniósł 116 mld USD). Tylko dzięki dodatniemu saldu handlu usługami i obrotów majątkowych deficyt rachunku bieżącego jest mniejszy, ale i tak wynosi około 400 mld USD. W takim przypadku deficyt ten może być ograniczony tylko na dwa sposoby: a) przez deprecjację dolara, ale okazuje się, że jej skala w 2003 roku była zbyt mała, aby doprowadzić do poprawy relacji cen

¹² *Flying on one Engine...*, op. cit.

¹³ *Will the US Economy Recover Enough to Help the World*, www.weforum.org.

eksportowo-importowych umożliwiających zmniejszenie deficytu handlowego. Uważa się, że spadek USD wobec euro znacznie powyżej 1,3 spowoduje wspomniany efekt; b) przez podwyżkę stóp procentowych, która przyczyniając się do spadku aktywności gospodarczej, wpływa na ograniczenie popytu wewnętrznego i popytu na import.

Powyższa tendencja w amerykańskiej gospodarce ma na ogół negatywne konsekwencje dla gospodarki światowej, ponieważ hamuje wzrost gospodarczy w strefie euro, a także Japonii, gdyż aprecjacja jena ma negatywne skutki dla eksportu tego kraju¹⁴. Przywracanie równowagi w ten sposób odbywa się niejako na koszt pozostałych uczestników gospodarki światowej. Alternatywny sposób, zależny tylko od USA, mógłby polegać na spadku konsumpcji i wzroście oszczędności w USA, któremu towarzyszyłyby wzrost konsumpcji i zmniejszenie oszczędności w Japonii, Europie i ChRL. W tym właśnie przejawia się podstawowe wyzwanie dla równowagi pro wzrostowych impulsów gospodarki światowej pochodzących z wielu, a nie jednego ośrodka, jakim jest gospodarka USA. Teraz jasny staje się sens analogii o bezpiecznym locie opartym na wielu silnikach (biegunach wzrostu).

Innym ważnym zagadnieniem związanym z podwójnym amerykańskim deficytem, którego konsekwencji dla gospodarki nie sposób pominąć, jest sposób finansowania. Do tej pory sterowanie światowym wzrostem gospodarczym przez gospodarkę amerykańską odbywało się na podstawie akceptowanego przez obydwie strony (USA i reszta świata) założenia, że: USA kupują (importują) towary z innych państw świata, które owe zakupy finansują, wykupując amerykańskie papiery wartościowe. Mechanizm ten działa w ten sposób, że w interesie reszty świata leży finansowanie amerykańskiego deficytu, w przeciwnym razie eksport do USA byłby mocno ograniczony.

Do niedawna finansowanie amerykańskiego deficytu przez resztę świata przebiegało gładko ze względu na małe ryzyko i wysoką rentowność amerykańskich aktywów. Dane na temat międzynarodowej pozycji inwestycji USA za lata 2001–2002 potwierdzają istotne zmiany w finansowaniu amerykańskiego deficytu. Otóż w 2001 roku wartość wszystkich zagranicznych inwestycji w USA przewyższała amerykańskie inwestycje za granicą o 1,979 bln USD, a w 2002 roku o 2,387 bln USD. Taki wzrost ujemnej pozycji inwestycyjnej USA zawdzięczać należy zwiększonym zakupom obligacji przedsiębiorstw oraz obligacji skarbu USA. Towarzyszyło temu znaczne zmniejszenie napływu inwestycji bezpośrednich (około 40 mld USD) w 2002 roku, a więc do najniższego od 1992 roku poziomu¹⁵.

Powyższe zmiany w strukturze międzynarodowej pozycji inwestycyjnej USA oznaczają, że finansowanie amerykańskiego deficytu odbywa się w coraz większym stopniu za pomocą krótkoterminowego kapitału, który mając z reguły charakter spekulacyjny, naraża dolara na ryzyko gwałtownej deprecjacji. Tym być

¹⁴ W 2003 roku Bank Centralny Japonii dokonywał stałych interwencji na rynku walutowym, aby utrzymać kurs jena w granicach 105 jenów za 1 USD.

¹⁵ News Release: *US International Investment Position at Yearend 2002*, www.bea.gov/bea/news-relavchive/2003/.

może motywem kierują się przezorni inwestorzy, kupując złoto i windując jego cenę. W 2002 roku zakupy obligacji skarbowych rządu USA wzrosły o 114,6 mld USD, osiągając wartość 503,6 mld USD¹⁶. W 2003 roku w ciągu trzech pierwszych kwartałów utrzymała się podobna tendencja w postaci ponad sześciokrotnej przewagi inwestycji w obligacje przedsiębiorstw i rządu USA nad inwestycjami bezpośrednimi¹⁷.

Negatywną wymowę powyższych faktów łągodzi to, że w finansowaniu amerykańskiego deficytu maleje rola kapitału prywatnego, rośnie zaś – państwowego, a to za sprawą państw Azji Wschodniej (głównie Japonii i ChRL), które na dużą skalę inwestują w amerykańskie aktywa. Czołowe potęgi gospodarcze tego regionu, ChRL, Hongkong, Japonia, Republika Korei, Singapur i Tajwan, chcąc uniknąć powtórki kryzysu finansowego z 1997 roku, prowadzą politykę kursu walutowego sprzyjającą wzrostowi eksportu, aby zapewnić równowagę zewnętrzną. Sterowany w ten sposób wzrost eksportu doprowadził do nagromadzenia przez nie ogromnych rezerw denominowanych głównie w dolarze amerykańskim. Tak na przykład Japonia posiada rezerwy przekraczające 500 mld USD, ChRL – 400 mld USD, a mały Tajwan (22 mln ludności) – 224 mld USD. W znakomitej większości są one inwestowane w amerykańskie aktywa, i to pomimo faktu, że ich rentowność (zwłaszcza obligacji skarbowych) zmniejszyła się. Przynosi to taki skutek, że USA, mając zapewnione w zasadzie bezproblemowe finansowanie deficytu, nie są skłonne do zmiany dotychczasowego mechanizmu, gdyż zapewnia on tanie wykorzystanie światowych oszczędności. Istnieje jednak ryzyko, że inwestorzy zagraniczni będą mniej skłonni do zakupu amerykańskich aktywów (co po części już ma miejsce) lub zażądają większej ceny za ich zakup. Wzrost rentowności obligacji w USA zwiększy koszt kapitału i zwolni tempo wzrostu gospodarczego, którego negatywne konsekwencje będą szybko odczuwalne dla reszty świata. Z punktu widzenia całej gospodarki światowej perspektywy jej rozwoju byłyby bardziej stabilne, gdyby można było odejść od dotychczasowego modelu wzrostu opartego na amerykańskiej hegemonii ekonomicznej i jednocześnie uczynić z Europy i Azji Wschodniej centra wspomagające ten wzrost w daleko większym stopniu niż do tej pory. Ze względu na małą skłonność USA do przeprowadzenia strukturalnych reform zmierzających do zwiększenia oszczędności wewnętrznych, ograniczenia deficytu i wykorzystywania w mniejszym stopniu światowych oszczędności¹⁸, istnieje znaczne ryzyko przywrócenia globalnej równowagi poprzez radykalne przystosowanie kursów walutowych o konsekwencjach niełatwych do wyobrażenia. Zresztą z procesem tym mamy po części do czynienia, odczuwając spadek dolara wobec euro, co poprzez mechanizm kursu krzyżowego przekłada się na wartość polskiej waluty.

W kontekście powyższego problemu rola Europy (UE) wydaje się ważna. Nie brakuje poglądów, zgodnie z którymi pomimo powolnego tempa wzrostu gos-

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ News Release: *US International Investment Transactions*, www.bea.gov/bea/rels.htm.

¹⁸ M. Mussa, *How to Sustain Global Rebound*, www.iie.com/publications/papers.

podarki strefy euro są o wiele bardziej zrównoważone niż gospodarka USA i tym samym mają o wiele lepsze perspektywy rozwoju w długim okresie, również dla gospodarki światowej. Te pierwsze mają nadwyżkę na rachunku obrotów bieżących, a deficyt budżetowy pomimo nieznacznych przekroczeń jest dwa razy mniejszy niż w USA. Konsumenci w USA oszczędzają tylko 3% swych dochodów, a ich ogólne zadłużenie wynosi 85% PKB. W strefie euro oszczędności wynoszą 10%, a zadłużenie obywateli – 52% PKB. W obliczu mniejszego zadłużenia wewnętrznego perspektywy rozwoju w Europie poprzez wzrost popytu są obiecujące, pod warunkiem jednak że EBC pójdzie w ślady FED i obniży podstawowe stopy procentowe, co zwiększy konsumpcję i inwestycje, gdyż kredyty staną się tańsze.

UWAGA NA CHRL W GOSPODARCE ŚWIATOWEJ!

W ostatnich kilku latach mówiono o ChRL jako wyłaniającym się mocarstwie, ale w kategoriach polityczno-wojskowych. Rok 2003 był pod tym względem przełomowy, gdyż po raz pierwszy zwrócono uwagę na rolę ChRL w gospodarce światowej nie jako biernego uczestnika, który szybko się rozwija, ale jako rzeczywistego stymulatora koniunktury w gospodarce światowej. Przystąpienie do WTO w 2001 roku i podpisanie w roku 2002 Umowy o wolnym handlu z państwami ASEAN są nie tylko przykładem woli integrowania tego kraju z gospodarką światową, ale zaświadczenia również, że ChRL zaczyna prowadzić aktywną politykę handlową zmierzającą do powiększania korzyści z wymiany międzynarodowej.

ChRL dysponuje liczącym się w świecie potencjałem ekonomicznym, aby odgrywać aktywną rolę w gospodarce światowej. Ponaddziesięcioletni okres wzrostu w tempie ponad 8% zrobił swoje i przyczynił się do zakumulowania liczącego się w świecie bogactwa. Wystarczy przypomnieć, że 10 lat temu ChRL była 12–13. potęgą gospodarczą w świecie. W 2003 roku wytworzyła dochód narodowy o wartości około 1,3 bln USD w cenach bieżących – co daje jej szóste miejsce w świecie. Jeśli jednak zastosować metodę parytetu siły nabywczej (tj. po uwzględnieniu różnic w cenach między gospodarkami), to okaże się, że dochód wytworzony w ChRL jest drugi pod względem wielkości w świecie po USA – 11,8% udziału. Jeśli zastosować tę samą metodę w obliczeniu wkładu każdego państwa w światowy wzrost gospodarczy, to ChRL jawi się jako najważniejszy stymulator wzrostu w latach 1995–2002, mając w nim 25% udziału, podczas gdy USA tylko 20%. Inne dane mówiące o tym, że USA mają 60% wkładu w światowy rozwój gospodarczy, uwzględniają ceny bieżące, aktualny kurs walutowy oraz to, że w omawianym okresie kurs dolara wobec innych walut był zaniżony¹⁹. Według danych MFW w ostatnich trzech latach ChRL przyczyniała w około 30% do światowego wzrostu (dwa razy więcej niż USA) w kategoriach parytetu siły

¹⁹ Zob. www.economist.com/country_profile.

nabywczej. Już w tej chwili gospodarka tego kraju to trzecia w świecie potęga handlowa i największy odbiorca bezpośrednich inwestycji w świecie²⁰.

Jeśli ChRL utrzyma obecne tempo wzrostu, to za 35 lat prześcignie USA pod względem wielkości wytwarzanego dochodu narodowego. Wymagać to będzie utrzymania na dotychczasowym poziomie oszczędności krajowych, tj. 30% PKB, oraz napływu inwestycji bezpośrednich rządu 40–50 mld USD rocznie, tak jak ma to miejsce obecnie, nie mówiąc już o całym kompleksie dalszych reform rynkowych i politycznych²¹.

W chwili obecnej najważniejszymi czynnikami wyznaczającymi międzynarodową rangę gospodarki ChRL są: a) niskie koszty robocizny w przemyśle wynoszące 40–50 centów, tj. bez porównania mniej niż w jakimkolwiek kraju rozwiniętym i na rynkach wschodzących, b) wysoka dynamika nakładów inwestycyjnych – w 2003 roku wzrost o 36%, c) rosnąca rola handlu zagranicznego. Wstępne dane za 2003 rok mówią o sięgającym ponad 40% wzroście importu do 480 mld USD.

Dzięki niskim kosztom siły roboczej gospodarka ChRL uważana jest za największą w świecie fabrykę (*workshop of the world*), gdzie obecnie wytwarza się na potrzeby całego świata konfekcję, obuwie i zabawki, a w najbliższej przyszłości będą to telewizory i elektronika użytkowa. Natomiast wysokie tempo wzrostu gospodarczego przekłada się na zwiększony popyt na import, co czyni z ChRL niezwykle atrakcyjny i liczący się w świecie rynek zbytu. Tak więc ChRL stała się największym odbiorcą japońskiego eksportu, zastępując w tej roli USA; również dla pozostałych państw azjatyckich eksport na rynek chiński ma najważniejsze znaczenie, a jego wartość zwiększyła się kilkakrotnie w ostatnich latach. Gwałtownie rośnie udział ChRL w światowym wykorzystaniu niektórych surowców i wyrobów. Tak więc państwo to zużywa jedną czwartą produkcji stali w świecie, jest drugim w świecie importerem ropy naftowej i największym miedzi – co przyczyniło się do wynoszącego 50% wzrostu jej ceny na rynkach światowych w 2003 roku, z czego między innymi skorzystała Polska (KGHM). Uprawiony jest więc pogląd, że gospodarka ChRL przypomina w swej funkcji kreowania światowego popytu gospodarkę USA i w przeciwieństwie do innych gospodarek regionu, a zwłaszcza japońskiej, notuje ujemny bilans handlowy (około 15 mld USD w 2003 roku). Nie powieła więc tradycyjnego wschodnioazjatyckiego modelu wzrostu opierającego się na nacjonalizmie ekonomicznym i merkantylizmie – co przejawia się w dążeniu do utrzymania za wszelką cenę nadwyżki eksportu nad importem.

Rola ChRL jako rynku zbytu jest wyznaczana przez tempo rozwoju gospodarczego (które na razie jest wysokie), dochodu na jednego mieszkańca (około 950 USD w cenach bieżących) oraz skłonności do konsumpcji. Ten ostatni aspekt jest przedmiotem powszechnego zainteresowania analityków, ekonomistów i przedstawicieli biznesu. W 2003 roku konsumpcja w ChRL wzrosła o 10%

²⁰ *Keeping China's Economy on Track*, www.weforum.org.

²¹ *State of the Market*, „Beijing Review” z 30 października 2003 r.

i był to najwyższy wskaźnik w Azji Wschodniej. W chwili obecnej w centralach przedsiębiorstw międzynarodowych trwają intensywne prace studyjne nad opracowaniem adekwatnych strategii wejścia na rynek chiński, który określa się mianem „szybko rosnącego rynku dóbr konsumpcyjnych” (*the fast moving consumer goods market* – FMGG²²).

W świetle powyższych faktów można mówić o przekształceniu się ChRL w jedno z głównych centrów handlu światowego. Prognozy poważnych instytucji wskazują, że do 2020 roku kraj ten zajmie pierwsze miejsce w świecie pod względem wielkości obrotów handlowych, co zasadniczo zmieni geograficzną strukturę handlu światowego. Ocenia się, że w najbliższych dwóch latach ChRL stanie się największym importerem w Azji Wschodniej, wyprzedzając Japonię, a w następnej kolejności także eksporterem. W związku z tym przyszłą rolę ChRL w handlu światowym charakteryzować będą dwie cechy: a) jako najważniejszy eksporter regionu nadwyżkę osiągać będzie w handlu z państwami Zachodu, b) w stosunkach z państwami regionu notować będzie deficyt (w tym również z Japonią) – co uczyni ją regionalną lokomotywą wzrostu gospodarczego. Scenariusz ten już zaczyna być realizowany²³ i doprowadzi do powstania Azjatyckiego Trójkąta Handlowego, którego wierzchołkami będą: 1) ChRL, 2) pozostałe gospodarki Azji Wschodniej, 3) pozostałe gospodarki świata. *Gros* chińskiego eksportu będzie lokowane na rynkach USA i UE (nadwyżka w handlu). Natomiast chiński popyt na import będzie realizowany w głównej mierze w dostawach z pozostałych gospodarek Azji Wschodniej²⁴.

Prorynkowe reformy wewnętrzne i przystąpienie ChRL do WTO w 2001 roku uczyniły z tego kraju wyjątkowo atrakcyjne miejsce lokalizacji inwestycji bezpośrednich przedsiębiorstw międzynarodowych. Do końca 2002 roku skumulowana wartość tych inwestycji wyniosła 446 mld USD, a w ostatnich dwóch latach ChRL zdezonizowała USA pod względem wielkości zrealizowanych inwestycji zagranicznych. W 2002 roku było to 52,7 mld USD, a w 2003 roku 54 mld USD. Nic więc dziwnego, że w wielu periodykach można spotkać tytuły w stylu *Home to World Money*, w których wyraża się dumę z tego, że Chiny stały się najważniejszym miejscem w świecie lokacji oszczędności²⁵. Również w opinii światowego biznesu osiągnięcia ChRL w przyciąganiu inwestycji bezpośrednich są pozytywnie oceniane i wskazuje się wręcz, że mogą one być wzorcem do naśladowania przez państwa budujące u siebie gospodarki rynkowe²⁶.

Chińskie sukcesy w absorpcji zagranicznych inwestycji bezpośrednich przekładają się na pozytywne wyniki gospodarcze i prorynkowe przekształcenia

²² *Growth Strategies for An Evolving Opportunity. Winning the China FMGG Market*, AT Kearney, 2003, www.atkearney.com.

²³ D. Roland-Host, *An Overview of PRC's Emergence and East Asian Trade Patterns to 2020*, ADB Research Paper, październik 2002.

²⁴ D. Roland-Host, I. Azis, Li-Gang Liu, *Regionalism and Globalism: East and Southeast Asian Trade Relations in the Wake of China's WTO Accession*, ADB Discussion Paper Series 2003.

²⁵ Z. Jinping, *Home to World Money*, „Beijing Review” z 2 października 2003 r.

²⁶ *Can Emerging Markets Follow China's FDI Growth Recipe?*, www.weforum.org.

strukturalne. Tak więc dynamiczny wzrost handlu zagranicznego, a zwłaszcza eksportu, nie byłby możliwy bez tych inwestycji. Udział firm zagranicznych w eksporcie przekroczył 50% już w 2001 roku. Miały one również niebagatelny wpływ na poprawę jakościowej struktury tego eksportu w postaci systematycznego zwiększania udziału towarów o coraz wyższym stopniu przetworzenia. To przedsiębiorstwa międzynarodowe kształtują udział gospodarki ChRL w międzynarodowym podziale pracy, który polega na nadaniu jej specjalizacji przetwórczej (*processing and assembling*) dzięki niskim kosztom siły roboczej. Najpierw obejmowało to wyroby proste, a obecnie przechodzi się do coraz bardziej zaawansowanych wyrobów finalnych: import z regionu tanich komponentów i surowców, przetwarzanie i eksport na rynki rozwinięte²⁷.

Ostatnie lata przyniosły wzrost zaufania światowego biznesu do gospodarki ChRL, o czym zaświadcza chociażby fakt, że zdystansowała ona USA pod względem atrakcyjności inwestycji. Jako najważniejsze wyznaczniki takiej oceny wymienia się: stabilność polityczną, niskie koszty siły roboczej przy rosnących kwalifikacjach i wykształceniu, liberalizację obrotu gospodarczego²⁸.

Interesującym aspektem relacji: ChRL a inwestycje bezpośrednie jest to, że kraj ten staje się powoli również liczącym ich eksporterem. Ich wartość w 1990 roku wyniosła 2,4 mld USD, a w 2002 roku już 35,5 mld USD²⁹. Największe inwestycje lokowane są w wydobywaniu ropy naftowej (Indonezja, Sudan, Kazachstan), przemysł stalowy (Brazylia), aparaturę elektryczną (Iran, Indonezja, a nawet USA)³⁰.

W analizie relacji ChRL–gospodarka światowa nie sposób pominąć kwestii kursu chińskiej waluty – juana, który jest oparty na niezmiennym od 1994 roku parytecie 8,28 juana za 1 USD. Stały kurs tej waluty odegrał w przeszłości pozytywną i stabilizującą rolę w trakcie azjatyckiego kryzysu finansowego w 1997 roku (nieprzeprowadzenie dewaluacji), a tuż po nim ChRL, zwiększając import z regionu, pomogła przezwyciężyć skutki tego kryzysu w innych państwach. Tak było w przeszłości, ale obecnie ChRL jest krytykowana za taką politykę kursu walutowego. Krytycy pochodzący głównie z USA argumentują, że niedoszacowanej walucie ChRL zawdzięcza swoją nadwyżkę w handlu, zwłaszcza z USA. W sytuacji kiedy dolar USA słabnie wobec innych walut, to samo dzieje się z juanem, przez co poprawia się konkurencyjność chińskiego eksportu, który nie dość że jest konkurencyjny ze względu na niskie koszty, to wykorzystuje jeszcze efekt dewaluacji. W rezultacie daje to ChRL dodatkowy atut w handlu międzynarodowym. Tego rodzaju argumenty są głośno wypowiedziane przez administrację G. Busha, która wywiera naciski na Pekin, aby ten dokonał aprecjacji swej waluty nawet o 40%. Postulaty te nasiliły się w obliczu kampanii wyborczej i wzrostu

²⁷ P. Nolan, *China and Global Economy. National Champions, Industrial Policy and the Big Business Revolution*, Palgrave 2001.

²⁸ Current News Release, September 17, 2003, AT Kearney, www.atkearney.com.

²⁹ *World Investment Report*, UNCTAD, New York 2003.

³⁰ *Chinese firms abroad. Spreading their wings*, „The Economist” z 6 września 2003 r.

bezrobocia w USA, za co administracja amerykańska obwinia ChRL z tytułu jej nadwyżki w handlu mającej rzekomo przyczynę w niedowartościowanym juanie³¹.

W intensywniej debacie na ten temat z udziałem najbardziej prominentnych przedstawicieli świata finansów wskazuje się na wiele słabości argumentów, które są zabarwione obawami przed chińską konkurencją i politycznymi kalkulacjami zmierzającymi do tego, aby poprzez aprecjację juana spowolnić tempo wzrostu gospodarczego ChRL. W tym miejscu nasuwa się analogia do zawartego przez ministrów finansów G-7 jeszcze w 1985 roku słynnego porozumienia „Plaza Agreement”, które przewidywało aprecjację jena, a w istocie rzeczy uruchomiło całą sekwencję wydarzeń, skutkiem czego Japonia popadła w tarapaty i dopiero obecnie się z nich wydobywa.

Amerykański argument o konieczności przeprowadzenia rewaluacji juana jako antidotum na deficyt w handlu z ChRL nie zlikwiduje bynajmniej jego strukturalnej przyczyny, jaką są nazbyt duże różnice w kosztach robocizny. Wskazuje się, że nawet gdyby przeprowadzić operację rewaluacji o 40% z obecnego poziomu 8,28 juana za 1 USD do poziomu 5 juanów za 1 USD, to różnice w kosztach pracy zmniejszą się z 20:1 na korzyść ChRL obecnie do 12:1, co w żaden sposób nie przełoży się na zrównoważenie wymiany chińsko-amerykańskiej³².

W opinii laureata Nagrody Nobla Roberta Mundella (twórcy teorii optymalnego obszaru walutowego), gdyby USA wymogły na ChRL daleko idącą aprecjację, to w gospodarce ChRL ujawniłyby się następujące negatywne skutki: tempo wzrostu zmniejszyłoby się do 5% albo niżej, powiększyłyby się saldo złych długów w i tak słabym systemie bankowym, nastąpiłoby opóźnienie w wymienialności juana, ujawniłyby się deflacja. Natomiast ustanowienie nazbyt szerokiego pasma fluktuacji spowodowałoby nasilenie ataków spekulacyjnych i ograniczenie tempa napływu inwestycji ze względu na ryzyko kursowe. Ograniczona byłaby również swoboda w polityce monetarnej. Charlene Barshefsky, przedstawiciel handlowy USA w administracji B. Clintona, uważa, że duża nadwyżka ChRL w handlu z USA jest w zasadniczej mierze zawiniona przez amerykańskie firmy, które budują fabryki w Chinach, a wytwarzane tam towary sprowadzają do USA. Ponadto, co jest bardzo ważne, chiński eksport pomaga finansować duży deficyt budżetowy USA, ponieważ za dochody z eksportu wykupywane są amerykańskie obligacje skarbowe³³. Stały kurs waluty chińskiej, zdaniem ekonomistów – zwolenników tego rodzaju polityki kursowej, jest argumentem na rzecz jego użyteczności, ponieważ w Chinach panuje duża stabilność i przewidywalność makroekonomiczna oraz niska inflacja³⁴.

Na słabości argumentów obecnej amerykańskiej administracji wskazują także przedstawiciele renomowanego Instytutu Ekonomii Międzynarodowej z Waszyng-

³¹ H. Hyde, *US-China Economic Relations Committee on International Relations, US House of Representatives, October 21, 2003*, www.house.gov.

³² G. Kao, *Don't Blame China for America's Economics Ills*, „Beijing Review” z 18 września 2003 r.

³³ Xiao Zan, *World Economists Back Stable RMB*, „Beijing Review” z 13 listopada 2003 r.

³⁴ W. Zieliński, *Ameryka a sprawa chińskiego juana*, „Rzeczpospolita” z 27 października 2003 r.

tonu. Otóż ChRL ma dużą nadwyżkę jedynie w handlu z USA (nie tylko z własnej winy). Ale dla szacowania wartości kursu o wiele ważniejsze znaczenie ma rachunek bieżący, który w ChRL notuje nadwyżkę w wysokości 3% PKB, plus nadwyżka na rachunku kapitałowym, które w sumie razem wzięte nie upoważniają do podjęcia radykalnych środków polityki dostosowawczej w postaci znaczącej aprecjacji juana³⁵.

Oceniając ten nowy jakościowo aspekt chińsko-amerykańskiego sporu o politykę kursu walutowego, trudno jednoznacznie stwierdzić, która ze stron czerpie większe korzyści z obecnego stanu rzeczy. Czy ChRL, osiągając tak wysoką nadwyżkę w handlu z USA, czy też USA, mogą kupować tanie towary w ChRL (antyinflacyjny efekt) oraz – co najważniejsze – zapewniając sobie tanie finansowanie deficytu budżetowego? Ponieważ jednak aprecjacja juana przyniosłaby większe szkody gospodarce ChRL niż USA, to w wielkiej strategicznej grze między tymi państwami presja USA wydaje się zrozumiała, skoro może doprowadzić do osłabienia przeciwnika nawet za cenę akceptowanych strat (wyższe koszty importu, być może inflacja i stopy procentowe).

Należy podkreślić, że władze ChRL są świadome wyzwania związanych z uwolnieniem kursu juana. Przeprowadzenie tej operacji jest nieuniknione i leży w długofalowym interesie tego kraju³⁶. Wymaga to odpowiednio dużo czasu i dobrania właściwej sekwencji działań. Będzie to wielki test dla władz ChRL, ale stawka jest duża, gdyż w pełni wymierny juan stanie się podstawą konkurencyjności gospodarki ChRL w świecie, będzie ona bowiem mogła oferować instrumenty finansowe alternatywne dla tych denominowanych w dolarach, jenach i euro.

NIEPEWNA PRZYSZŁOŚĆ MIĘDZYNARODOWEGO SYSTEMU HANDLOWEGO

Z pozytywnym obrazem światowej koniunktury gospodarczej w 2003 roku ostro kontrastuje niepowodzenie rozmów piątego spotkania ministerialnego WTO w Cancun (Meksyk), jakie odbyło się w dniach 10–14 września tego roku. Jest to bardzo zła wiadomość, ponieważ postawiła pod znakiem zapytania przyszłość dalszego funkcjonowania międzynarodowego systemu handlowego, który godziłby interesy państw wysoko, średnio i słabo rozwiniętych oparte na uzgodnionych zasadach i regułach handlu międzynarodowego.

Sesja ministerialna WTO w Cancun była spotkaniem typowo przeglądowym, na którym chodziło o ocenę stanu rokowań na temat liberalizacji handlu zgodnie z przyjętymi w listopadzie 2001 roku w Doha (Katar) założeniami i wytycznymi. Przedmiotowy zakres negocjacji miał obejmować następujące kwestie: zniesienie barier w handlu artykułami rolnymi, a także przemysłowymi, politykę konkurencji, przejrzystość zamówień rządowych, ułatwienia handlowe i liberalizację przepływu inwestycji.

³⁵ M. Goldstein, *China's Exchange Regime Rate Regime*, www.iie.com/publications/papers.

³⁶ Zan Jifang, *Money Matters*, „Beijing Review” z 18 września 2003 r.

Dla państw słabo rozwiniętych priorytetem była liberalizacja handlu rolnego, tak jak przyjęto w ministerialnej Deklaracji z Doha, zgodnie z którą państwa „zapewnią wolny dostęp na swoje rynki wewnętrzne towarów pochodzących z państw słabo rozwiniętych poprzez zniesienie ceł i kwot ilościowych”³⁷. Adresatami tego zobowiązania były przede wszystkim państwa rozwinięte (USA, UE i Japonia), które ze swej strony za najważniejsze w negocjacjach uznały tzw. kwestie singapurskie (inwestycje konkurencyjne, przejrzystość i ułatwienia handlowe). Krótko mówiąc, chodziło o to, aby obniżyć cła i ograniczyć inne bariery w tych dziedzinach handlu, w których państwa słabo rozwinięte mogłyby odnieść największe korzyści – stąd powiązanie problematyki handlu i rozwoju (*Doha Development Agenda*).

W obliczu trudnych do pogodzenia sprzeczności obydwu stron nie podjęto żadnych decyzji co do sposobu ich rozwiązania, co postawiło pod znakiem zapytania w ogóle dalszy sens negocjacji handlowych zgodnie z przyjętym w Doha kalendarzem. Uzgodniono jedynie, że następna sesja ministerialna WTO odbędzie się w 2005 roku w Hongkongu, oraz przyjęto do WTO Nepal i Kambodżę, dzięki czemu liczba państw członków tej organizacji wzrosła do 148.

W przygotowanym przez Radę Wykonawczą WTO projekcie końcowej deklaracji z Cancun zawarto większość sugestii USA i UE, podczas gdy propozycje grupy G-22³⁸, czyli państw rozwijających się, uwzględniono jedynie w minimalnym stopniu. Próby wypracowania kompromisu zakończyły się fiaskiem. Dyskusja koncentrowała się na liberalizacji handlu artykułami rolnymi, a także subwencjach i dostępie do rynku. Przedłożony przez USA i UE program liberalizacji handlu przewidywał znaczną redukcję тариф, ale nie uwzględniał redukcji subwencji rolnych. W tej sytuacji państwa rozwijające się znalazłyby się w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji, ponieważ obniżyłyby taryfy i wystawiły swój sektor rolny na konkurencję subwencjonowanych towarów z Północy. Warto tu przypomnieć, że państw Południa nie stać na subwencje dla własnego rolnictwa i w tej sytuacji według nich jest usprawiedliwione stosowanie jedynej protekcji, jaką są cła.

Niepowodzenie sesji ministerialnej w Cancun postawiło pod znakiem zapytania dalsze funkcjonowanie w obecnej postaci międzynarodowego systemu handlowego, który przez większość państw świata jest postrzegany jako niesprawiedliwy i dysfunkcyjny wobec ich potrzeb rozwojowych, a jest wręcz barierą wzrostu, ponieważ nie zapewnia dostępu do rynku towarom z państw słabo rozwiniętych, które mogłyby z tego tytułu pozyskiwać dochody na inwestycje. Oskarżenia państw rozwiniętych o protekcjonizm i egoizm brzmią całkiem przekonująco, jeśli uwzględni się fakt, że w 2002 roku do sektora rolnego państw OECD dokonano transferów finansowych na sumę 318 mld USD. Jest to cena, jaką płacą konsumenci i podatnicy w tych państwach za utrzymanie przy życiu tego sektora gospodarki.

³⁷ L. Katseli, *Capacity. Trade and Development*, „OECD Observer” z 14 grudnia 2003 r.

³⁸ Są to następujące państwa: Argentyna, Boliwia, Brazylia, Chile, ChRL, Kuba, Indie, Meksyk, Pakistan, Paragwaj, Peru, Filipiny, RPA, Tajlandia, Wenezuela, Nigeria, Indonezja, Egipt, Kenia.

Jest to równowartość 1,2% PKB tej grupy państw. Trzy czwarte tych transferów to wspomaganie gospodarstw rolnych, dzięki czemu ich dochodowość jest o jedną trzecią wyższa. Pozostałe środki idą na subwencje eksportowe, badania, marketing i rozwój infrastruktury. W zgodnej opinii protekcjonizm rolny państw OECD ma wewnętrzne uwarunkowania związane z polityką rolną i działalnością rolniczych grup interesów³⁹. Kontrastuje to z sytuacją państw Południa, w których dwa miliardy ludzi dysponuje dochodem w wysokości dwóch dolarów dziennie⁴⁰.

O tym, że handel światowy i reguły nim rządzące mają znaczenie dla rozwoju, decydują następujące względy – wedle opinii Banku Światowego. Po pierwsze, większość ludzi biednych zamieszkuje obszary wiejskie, stąd bariery w handlu rolnym są przeszkodą w walce z ubóstwem. Po drugie, wytwarzanie pracochłonnych wyrobów przemysłowych to nowa specjalizacja państw najslabiej rozwiniętych. Nie mogą one jednak osiągnąć pełni korzyści z ich eksportu ze względu na bariery w imporcie państw Północy, tzw. antyrozwojową strukturę taryf celnych, którą ilustruje poniższy schemat. Wykazuje on niezbieżność, że w miarę stopnia przetworzenia rosną stawki celne państw Północy.

Po trzecie, przeszkodą dla rozwoju jest także protekcjonizm państw rozwijających się w sektorze usług w postaci ochrony nieefektywnych i monopolistycznych przedsiębiorstw państwowych. Po czwarte, istnieje cały kompleks nieuregulowanych spraw związanych z ułatwieniami handlowymi, co wpływa na koszty transakcji, których obniżenie leży w żywotnym interesie państw słabo rozwiniętych. Po piąte, stosowanie preferencji handlowych dla państw rozwijających się, rozumianych jako odstępstwo od przyjętych reguł handlu, wbrew oczekiwaniom nie przyniosło do tej pory nazbyt widocznych efektów. Preferencjami tymi objęte są najmniej rozwinięte państwa świata, w których nie mieszka większość biednych ludzi w świecie. W związku z tym potrzebne są zmiany w sposobie ich praktycznego stosowania – co wymaga wielostronnych uzgodnień⁴¹.

Fiasko ministerialnej sesji WTO w Cancun spowodowało, że planowane zakończenie Rundy Negocjacyjnej Doha z dniem 1 stycznia 2005 roku stało się nierealne. Niemniej jednak zaraz po konferencji pojawiło się wiele zachęcających przesłanek do dalszej kontynuacji rokowań, tym bardziej że końcową deklarację w Cancun przygotowaną przez ministra spraw zagranicznych Meksyku Luisa Ernesto Derbesa uzgodniono w trzech czwartych. Jest to według dyrektora generalnego WTO Supachai Panitchpakoli wystarczająca podstawa do prowadzenia dalszych negocjacji handlowych pomimo niepowodzenia w Cancun⁴². Wyjątkowo ważną rolę w przewyciężeniu poczucia klęski po Cancun odegrała deklaracja ministrów handlu i spraw zagranicznych APEC ogłoszona w miesiąc później (17–18 października) w Bangkoku. Wyrażono w niej żal z powodu niepowodzenia

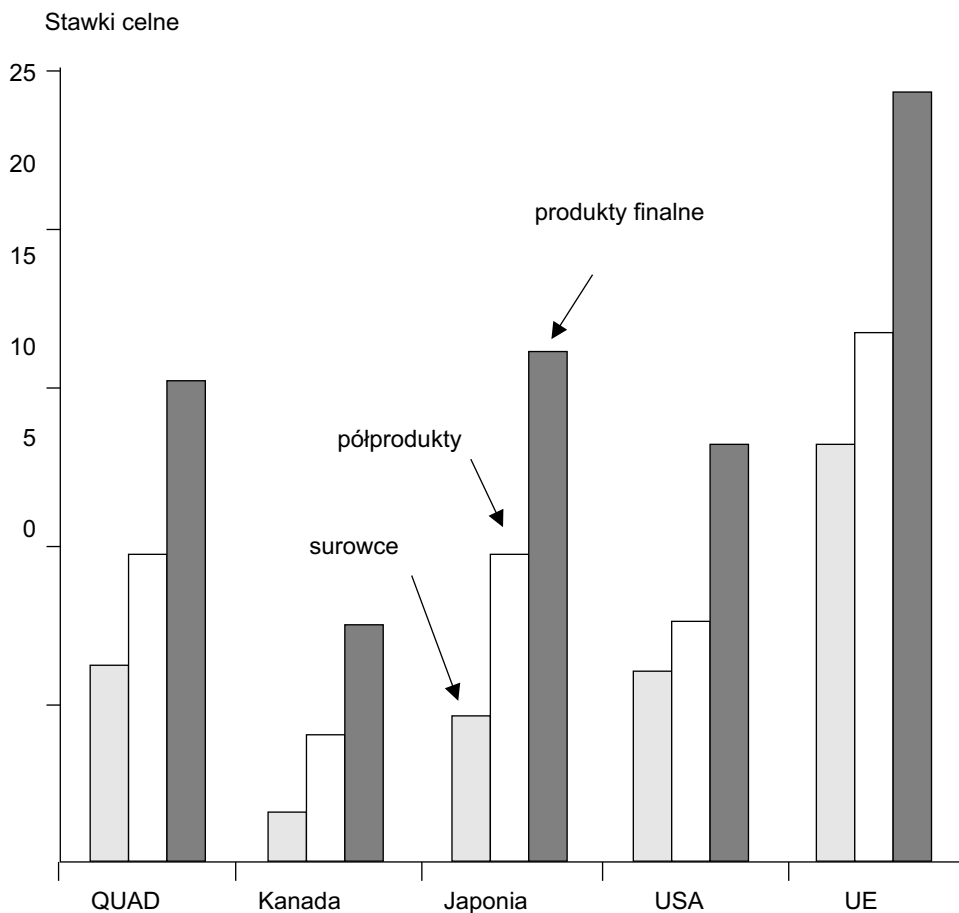
³⁹ J. Brooks, *Agriculture: Why is it still so difficult to reform?* „OECD Observer” z 14 grudnia 2003 r.

⁴⁰ *Global Economic Prospects 2003*, World Bank, Washington 2003.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Moving Beyond Cancun*, „OECD Observer” z 15 grudnia 2003 r.

Wykres 2 Eskalacyjne stawki celne państw Północy



Źródło: World Bank Staff.

sesji ministerialnej, ale jednoznacznie stwierdzono, że należy kontynuować dalsze rokowania handlowe aż do skutku⁴³.

Za kontynuacją dalszych rozmów przemawia fakt oczywistych korzyści z przeprowadzenia redukcji ceł i wyeliminowania innych ograniczeń. Według obliczeń Banku Światowego, gdyby wprowadzić w życie ustalenia przyjęte w Doha, to światowy dochód wzrosłby o 500 mld USD do 2015 roku, z tego 60% przypadłoby na państwa słabo rozwinięte.

Przyszłość negocjacji w prawie programu z Doha zależy będzie od relacji w trójkącie USA–UE i G-20. Niezamierzonym efektem sesji ministerialnej

⁴³ 2003 15th APEC Ministerial Meeting, www.apec.org.

w Cancun było zbliżenie państw rozwijających się, które pod przewodnictwem Indii utworzyły spójną koalicję reprezentującą interesy tej grupy państw. Grozi to jednak upolitycznieniem procesu negocjacji w stylu dyskusji nad Nowym Międzynarodowym Ładem Ekonomicznym w latach siedemdziesiątych⁴⁴, co w konsekwencji może skierować USA, dotychczasowego zwolennika multilateralizmu, na tory unilateralizmu⁴⁵.

Właśnie postawa USA jest kluczowa dla przyszłych negocjacji i wielostronnego systemu handlowego w ogóle. Porażka w „wojnie stalowej” oraz krytyka w Cancun wywołały w USA, zwłaszcza na szczeblu władzy legislacyjnej, tęsknotę za unilateralizmem w postaci eksterytorialności amerykańskiego prawa⁴⁶. Amerykański unilateralizm handlowy przejawia się w dwustronnych preferencyjnych układach handlowych, które już podpisano z Chile, Singapurem, Australią i Tajlandią. Kilka innych jest negocjowanych. W ślady USA idą Chiny, które już zawarły układ o wolnym handlu z państwami ASEAN. Dla USA lepsze od rozwiązań globalnych wydają się porozumienia o regionalnych strefach wolnego handlu.

W chwili obecnej obserwuje się swego rodzaju proliferację regionalnych porozumień (nie są one zabronione przez WTO), których liczba wynosi 142, i ocenia się, że już około połowy handlu światowego odbywa się w ramach tych układów⁴⁷. Prowadzi to jednak do powstania konkurujących ze sobą regionalnych bloków handlowych, a w efekcie do podważenia multilateralnego systemu handlowego.

W kontekście wydarzeń w 2003 roku przyszłość międzynarodowego systemu handlowego może być rozpatrywana w perspektywie krótko- i długofalowej.

Co się tyczy pierwszej perspektywy, to wiąże się ona z możliwością dokończenia Rundy Negocjacji z Doha, co deklarują wszyscy uczestnicy, USA i UE nie wyłączając. Jest to jednak uzależnione od kompromisu w kluczowej sprawie, jaką jest handel rolny. Przrzeczone ograniczenie subwencji przez państwa Północy będzie trudno przeprowadzić ze względu na kalendarz wyborczy (USA – 2004, UE – wybory do Parlamentu Europejskiego). Oznacza to, że tak naprawdę zasady polityki handlowej nowej administracji ustalone zostaną na wiosnę 2005 roku; z kolei w 2007 roku odbędą się wybory prezydenckie we Francji, kraju o największym protekcjonizmie rolnym.

Jeśli uwzględnić długofalową perspektywę, to należy zadać pytanie, czy wszyscy uczestnicy są zainteresowani rozwojem wielostronnego systemu handlowego. Jego postawienie może wydawać się nieco dziwne, biorąc pod uwagę realne i potencjalne korzyści z jego funkcjonowania. Ale uwarunkowania wewnętrzne głównych antagonistów sporu sprawiają, że istnieje pokusa odejścia od niego w imię własnych egoistycznych interesów. W bogatych państwach Północy jest

⁴⁴ B. Hockman, R. Newfarmer, *After Cancun: Continuation or Collapse?*, Trade Note, World Bank, 17 grudnia 2003 r.

⁴⁵ *Can the WTO Ultimately Deliver the Goods*, www.weforum.org.

⁴⁶ J. Schott, *Unlocking the Benefits of World Trade*, www.iie.com.

⁴⁷ K. Heydon, *After Cancun: The Danger of Second Best*, „OECD Observer” z 15 grudnia 2003 r.

to uwarunkowane całym kompleksem sektora rolnego, w państwach Południa zaś – przywiązaniem do nieefektywnego sektora państwowego i interwencjonizmu państwa. Problem ten pokazuje, jak dalece uwarunkowania wewnętrzne (polityka wewnętrzna) oddziałują na stosunki międzynarodowe, co nakazuje kierować baczniejszą uwagę na ekonomiczne i polityczne badania porównawcze.